

P *Olkuski* RZEGLĄD

12 marca 1998 roku

nr 10/149

cena: 1 zł

Ukazuje się od 1991 roku

ŻARNOWIEC

**"Kanar" też
człowiek**

2

**Nagroda dla
Józefa Liszki**

6

**Jak oczysz-
cza się wodę**

7

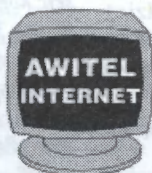


Profanacja na cmentarzu

Na miejscu zdarzenia nie znaleziono nic, co pozwoliłoby sądzić, że dewastacja ma np. podłoże satanistyczne. Kradzieże i dewastacje na cmentarzach są niestety coraz częstsze. Łupem „hien cmentarnych” padają kwiaty, znicze, a nawet ozdobne kute łańcuchy, które złodziej chciał oddać na złom. W większości przypadków sprawcami tych czynów są ludzie bardzo młodzi. (str. 2)

Uznanie ludzkiej pracy jest wspaniałe...

/.../ Nazywa się to: ludzką życzliwością. Bez niej nie będzie efektów pracy. Charakter moich zainteresowań wymaga przeprowadzenia wywiadów, wglądu do prywatnych zbiorów dokumentów i albumów rodzinnych, korzystania z muzeów, archiwów, antykwariatów, bibliotek, zbiorów akt parafialnych itd. /.../ (str. 6)



INTERNET CAFFE

**SZCZEGÓŁY ZA
TYDZIEŃ**

Profanacja na cmentarzu

- Przyszedłem wcześniej rano, bo w nocy wiał silny wiatr i obawiałem się, czy połamane konary drzew nie uszkodziły nagrobków. Zaraz po wejściu na cmentarz zauważyłem, co się stało - mówi kierownik administracji olkuskiego cmentarza

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy dokonali dewastacji grobów na cmentarzu parafialnym w Olkuszu. Wandale poprzewracali i uszkodzili płyty nagrobne, pomniki i krzyże. Potłukli tablice nagrobne. Wszystkie uszkodzone groby znajdują się w kwaterze II LA na lewo od głównego wejścia na cmentarz. Większość z nich jest stara, pochodzi z lat 20. i 30. naszego wieku. Funkcjonariusze olkuskiej policji przybyli na miejsce z psem tropiącym, który poprowadził za śladami wandalów do ogrodzenia cmentarza w okolicach kwatery ewangelickiej. Za ogrodzeniem zgubił trop, być może sprawcy posługiwali się jakimś środkiem lokomocji. Poprzedni tego typu wypadek wydarzył się w listopadzie ub. roku. Nieznani sprawcy zniszczyli w podobny sposób 13 nagrobków położonych na prawo od głównego wejścia. Na miejscu zdarzenia nie znaleziono nic, co pozwoliłoby sądzić, że dewastacja ma np. podłoże satanistyczne. Kradzieże i dewastacje na cmentarzach są niestety coraz częstsze. Łupem „hien cmentarnych” padają kwiaty, znicze, a nawet ozdobne kute łańcuchy, które złodziej chciał oddać na złom. W większości przypadków sprawcami tych czynów są ludzie bardzo młodzi. W ubiegłym tygodniu skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko nastolatkom którzy jesienią ubiegłego roku dokonali dewastacji cmentarza w Tarnowskich Górach. Najmłodszy z nich miał 16 lat. Jego pełnoletnim kolegą grozi za ten czyn od roku do 10 lat więzienia. Przypadki profanacji nie ominęły Olkusza. Najgłośniejszy wydarzył się rok temu.

Pod koniec lutego nieznani sprawcy wyważyli zabytkowe drzwi do bocznej nawy kościoła pw. św. Andrzeja chcąc skraść zamknięte w tabernakulum naczynia liturgiczne, zrzucili ważące około 100 kg tabernakulum na ziemię (uszkadzając przy okazji ołtarz i kilka stopni, na którym stoi). Następnie łomami próbowali dostać się do jego wnętrza. Złodzieje skradli wtedy srebrne i złote wota.

syp

UWAGA

Administracja cmentarza zwraca się do rodzin osób, których nagrobki zostały uszkodzone o zgłoszenie się do wydziału dochodzeniowo-śledczego olkuskiej KRP

1. Tabor Wincenty + 1925 r, Sułek Helena + 1976 r - rząd 7, miejsce 151.
2. Zbieg Jan + 1925 r, Zbieg Cecylia + 1978 r - rząd 7, 160.
3. Stanisławski Jan + 1984 r, Stanisławska Maria + 1925 r. - rząd 8, 184.
4. Fortuna Zofia + 1933 r. - rząd 9, 16.
5. Szyguła z Szotków Maria + 1927 r. - rząd 12, 306.
6. Kula Józef + 1980, Kula Wincenty + 1924 r. - rząd 11, 273.
7. Wojna Julia + 1978 r. - rząd 13, 341.
8. Kasprzykówna Janina + 1945 - rząd 15, 380.
9. Filo Ignacy + 1927 - rząd 12, 308.
10. Łęgowska Stefania + 1978 r. - rząd 8, 168.
11. Czeladzka Maria + 1925 r. - rząd 7, 157.
12. Żurek Stanisław + 1918 r. - rząd 7, 190.

Kanar



Przegląd Olkuski

Wydawca:

Olkuska Agencja Rozwoju S.A., 32-300 Olkusz
ul. Piłsudskiego 16
tel/fax /0-35/ 641-20-50
Redaktor naczelny:
Krzysztof Miszczyk.

Sekretarz redakcji:

Olgerd Dziechciarz,
Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Barbara Jurga,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz

Kierownik działu kulturalnego: Jacek Sypień

Kierownik działu reklamy:

Ewelina Patykiewicz

Fotoreporter:

Adam Sowula

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, ul. Króla
Kazimierza Wielkiego 29,
pok. 301

tel. (0-35) 643-13-56, w.12

Skład komputerowy - własny, druk - Drukarnia DELA Olkusz

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 9.03.1998

Często widzimy ich w autobusie uwijających się między pasażerami. Ich praca nie należy do najprzyjemniejszych, oni sami zaś nie budzą na ogół sympatii podróżnych. Każdy z nas niewątpliwie miał z nimi do czynienia - z konduktorami.

P.O.: Dlaczego wybrał Pan taką pracę?

Kanar (40 letni, krępy mężczyzna, anonimowy): To był przypadek. Dowiedziałem się, że poszukują ludzi na konduktorów, więc się zgłosiłem, bo właśnie skończył mi się zasiłek. Najpierw chciałem pracować tylko przez parę miesięcy, ale czas mijał, a o inną pracę było trudno i tak już do dziś zostało.

P.O.: Czym zajmował się Pan wcześniej?

Kanar: Pracowałem w różnych miejscach. Na budowie, na kolei przy torach, a ostatnio jako stróż na parkingu.

P.O.: Jak długo jest Pan konduktorem?

Kanar: Od trzech lat, z kilkoma krótkimi przerwami.

P.O.: Ilu gapowiczów wpada dziennie w Pana ręce?

Kanar: To zależy od dnia. W tygodniu, w średni dzień około sześciu - siedmiu osób, a w weekend połowa tej liczby.

P.O.: Czy wszyscy złapani od razu pokazują dokumenty?

Kanar: Nie. Najczęściej mają nadzieję, że ich puścimy, ale to jest nasza praca, a nie zabawa. Zarabiać przecież musimy. W ustalaniu danych bardziej opornych delikwentów często pomagają nam straż miejska.

P.O.: Jacy ludzie najczęściej jeżdżą bez biletu?

Kanar: Zazwyczaj młodzież szkolna, z nimi jest najwięcej kłopotów. Czasem zdarzają się ludzie starsi, ale rzadko.

P.O.: Jak przedstawiają się zatem Pana zarobki?

Kanar: Przeciętnie zarabiam około 500 - 700 złotych, ale gdy jestem na przykład chory i nie pracuję, zarabiam grosze.

P.O.: Czy liczył Pan, ilu gapowiczów złapał przez te trzy lata?

Kanar: Nie, nie liczyłem, ale będzie to pare setek.

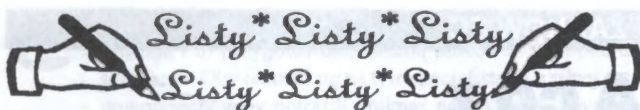
P.O.: Zdarzyło się Panu wypuścić kogoś jadącego bez biletu?

Kanar: Tak. Raz złapałem Rumuna i go wypuściłem. Oprócz tego raczej nikogo nie wypuszczam.

P.O.: Co Pan czuje, gdy mówi o Panu „kondzior” lub „kanar”?

Kanar: Tak już jest. Na policjanta mówią „głina”, na księdza - „klecha”, to i ja przyzwyczaiłem się już do „kanara”.

Paweł Rusinek



Dwa sprostowania i polemika w dwóch punktach

Do artykułu Pana Marka Lasoty „Po co olkuszanom Stowarzyszenie Uwłaszczeniowe” zamieszczonego w 7. numerze Przeglądu Olkuskiego

Pan Marek Lasota zasugerował, iż w 1997 roku, przekształcając przedsiębiorstwa komunalne w spółki z o.o., władze miasta w sposób arbitralny zdecydowały o przekazaniu części mienia tych przedsiębiorstw i kontroli nad nimi gminom ościennym.

Informuję, że mienie przekształconych przedsiębiorstw (Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej i Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu) nigdy nie było wyłączną własnością Gminy Olkusz.

24 grudnia 1992 roku decyzją komunalną wojewody katowickiego mienie PKM w Olkuszu zostało przekazane na współwłasność gminom: Olkusz, Bukowno, Bolesław, Klucze, Sławków i Dąbrowa Górnicza w procentowo określonej wielkości, która znalazła odzwierciedlenie w udziałach poszczególnych gmin w kapitale zakładowym spółki. W 1997 roku gminy Sławków i Dąbrowa Górnicza zrzekły się swoich udziałów w tym mieniu, przekazując je pozostałym gminom.

Gmina Olkusz posiada 64,1 % udziałów w kapitale zakładowym PKM Spółka z o.o.

8 czerwca 1995 roku decyzją komunalną wojewody katowickiego mienie Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu przekazane zostało na współwłasność gmin: Olkusz, Bukowno, Klucze i Bolesław z określeniem procentowego udziału gmin we współwłasności. Zgodnie z tą procentowo określoną współwłasnością gminy objęły udziały w kapitale zakładowym spółki.

Gmina Olkusz posiada 67,4% udziałów w kapitale zakładowym PWiK w Olkuszu spółka z o.o.

Sprostowanie drugie

Przekształcenie przedsiębiorstw komunalnych nie miało nic wspólnego z projektowaną Miejską Strefą Usług Publicznych w Olkuszu. Strefa miała przejąć jednostki organizacyjne służby zdrowia, opieki społecznej, szkoły ponadpodstawowe, drogi wojewódzkie oraz zadania realizowane przez Urząd Rejonowy.

Zadania w zakresie lokalnego transportu zbiorowego i zaopatrzenia mieszkańców w wodę oraz odprowadzanie ścieków są zadaniami własnymi gminy i nie mogłyby być przekazane do miejskiej strefy usług publicznych.

Polemika w dwóch punktach

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że przekształcenie przedsiębiorstw komunalnych w spółki z o.o. utrudni realizację uwłaszczenia mieszkańców na mieniu komunalnym. W moim przekonaniu jest to krok konieczny, aby uwłaszczenie mieniem tych przedsiębiorstw było możliwe - co wykażę w dwóch punktach:

1. Gdyby przedsiębiorstwa komunalne funkcjonowały dalej jako przedsiębiorstwa państwowe, nie byłoby możliwym uczynić ich współwłaścicielami mieszkańców gminy.

Albowiem, zgodnie z ustawą o przedsiębiorstwach państwowych, w oparciu o, którą działały przed przekształceniem, właścicielem takiego przedsiębiorstwa nie mogła być osoba fizyczna.

2. Uwłaszczenie mieszkańców mieniem komunalnym musi gwarantować sprawiedliwy podział tego mienia tak, by każdy mieszkaniec gminy stał się właścicielem mienia o jednakowej wartości.

Nigdy nie będzie możliwym wyodrębnienie mienia komunalnego w postaci zorganizowanych jednostek (zapewniających samodzielny zarząd) o jednakowej wartości w ilości równej liczbie mieszkańców gminy. Uwłaszczenie zawsze będzie się więc wiązało ze współwła-

snością w mieniu.

Zorganizowanie mienia komunalnego w spółkę z o.o., gdzie własność określona jest poprzez kapitał zakładowy, który podzielony jest na określoną ilość udziałów o jednakowej wartości i jednakowych prawach, stwarza możliwość sprawiedliwego podziału tak zorganizowanego mienia wśród mieszkańców gminy.

I na zakończenie: do Rady Miejskiej ani do Zarządu Miasta nigdy nie dotarło kilka tysięcy podpisów mieszkańców Olkusza popierających zainicjowanie procesu uwłaszczeniowego na mieniu komunalnym.

Burmistrz Miasta i Gminy
inż. Andrzej Ryszka

KLUCZE

Przebaczamy prezydentowi

Pod koniec lutego w kluczewskim DK „Papiernik” odbyło się spotkanie założycielsko - dyskusyjne Ruchu Niezależnej Inicjatywy Europejskiej „NIE” regionu olkuskiego. Jego tematem, jak informowały komunikaty, miały być „problemy nurtujące mieszkańców naszego regionu, w kontekście panującej obecnej sytuacji politycznej w Polsce”

Za stołem przydialnym zasiadł poseł SLD - NIE, Cezary Stryjak z Chorzowa, Krystian Kostka oraz Jan Michalik z Klucza. Na spotkanie przybyło około 15 osób z Klucza, Sosnowca i Olkusza.

K. Kostek przekonywał, że ruch „NIE” chce bronić ludzi przed niesprawiedliwością, bo ludzie nie widzą, jak z nią walczyć. Dlatego ruch będzie organizował koła terenowe, które przygotują pewnych kandydatów do rad samorządowych. Przewodniczący wyraził nadzieję, że w Kluczach powstanie koło i przypomniał o kole olkuskim, które kiedyś było, ale umarło „śmiercią naturalną”. Ubolewał także, że tam gdzie rządzi prawica, ruch nie jest zauważany i dyskryminowany, że w małych środowiskach siły nacisku przytłaczają ten ruch. Była także nuta żalu do władz kościelnych, które nie wpuszczają ruchu „NIE” do swoich sal i do olkuskiej straży miejskiej, która usuwała komunikaty o spotkaniu rozwieszone na drzewach.

Dyskusja o podziale administracyjnym państwa została zdominowana przez wypowiedź Cezarego Stryjaka, który opowiedział się za powiatami. Powiat, jego zdaniem, wyeliminuje lub przynajmniej złagodzi wszystkie niedomaganie gminy, a konkretnie jej zarządu. W

opinii posła nie ma wpływu na pracę zarządu, bo jego rola kończy się wyborach rady. Radni też niewiele mogą, bo ich rola kończy się na wyborze zarządu. Radni nie mają możliwości sprawdzenia uczciwości w „papierach”, rada praktycznie nie kontroluje inwestycji, które można zlecać „znajomym” i nie jest w stanie zwalczyć nadużyć, na przykład przy przetargach, którymi można bardzo umiejętnie sterować. Aby nad tym panować, potrzebny jest pewien system, zdaniem posła Styjaka, możliwy do zrealizowania w ramach powiatu, który mądrzej i sprawliwiej zagospodaruje posiadane pieniądze. Poseł przypomniał, że to nie Unia Pracy, ale ruch „NIE” jako pierwszy zaproponował referendum w sprawie złagodzenia ustawy antyaborcyjnej. Powiedział, że ruch przebacza Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, że podpisał Konkordat, bo przecież trudno się sprzeciwiać woli narodu. C. Styjak podziękował mieszkańcom Klucza za znaczące poparcie SLD w wyborach parlamentarnych. Na zakończenie prawie dwugodzinnego spotkania K. Kostek informował pewną emerytkę jak, załatwić odszkodowanie za pracę w Niemczech, J. Michalik zachęcał (wręczając deklaracje) do utworzenia koła ruchu, a poseł Styjak kończył rozważania o złych stronach samorządowej rzeczywistości.

/tn/

BOLESŁAW

A było tak ładnie...

Wydawać się może, że wszelkie działania mające na celu unowocześnienie gminy Bolesław są bezcelowe. Możemy to stwierdzić, obserwując skalę szerzącego się na tym terenie vandalizmu. Co się np. stało z koszami na śmieci?! Jeszcze niedawno wzbudzały zachwyt. A teraz? Większość zniszczona. A śmieci wszędzie wokół. Kolejny przykład vandalizmu to przystanki autobusowe ozdobiane coraz to bardziej wulgarnymi hasłami, oczywiście rozkłady jazdy dawno już zniszczone, tak że ludzie przestali już się temu dziwić. Niestety, musimy jeździć „na wycieczkę”, co jest kłopotliwe zwłaszcza nocą. Pewnie nie bez winy jest tutejsza dyskoteka. Młodzież, którą na imprezach hamują ochroniarze, „musi” się przecież na czymś wyładować. Nie odstrasza ich nawet niedaleki posterunek policji.

Coraz mniej jest miejsc, w których można odpocząć czy pospacerować. Nie ma szansy, byśmy w parku nie spotkali okolicznych pijaków otoczonych szkłem z potłuczonych butelek. Dobrze, że gmina nie zaprzestaje porządkowania ulic. Może widok ciężko pracujących ludzi powstrzyma u któregoś z wandalów niszczycielskie zapędy.

K.L.

KLUCZE

Melodie Wiednia

1 lutego w sali widowiskowej DK „Papiernik” odbył się koncert „Od Johana Straussa do Roberta Stolz” w wykonaniu solistów, baletu i zespołu muzycznego z gliwickiego Teatru Muzycznego.

W programie, prawie dwugodzinnego koncertu, obok dzieł Straussa i Stolz znalazły się utwory H. Leopolda, E. Eyslera, R. Siczynskiego, E. Kalmana, R. Benetzky'ego i F. Grotke'ego. Wszystko miało „zapach” Wiednia - w gronie prowadzących koncert znalazł się znany wielbiciel wszystkiego co jest austriackie, prezes Partii Łysych, Leszek Mazan. Nic więc dziwnego, że



obok muzyki, śpiewu i tańca liczna widownia usłyszała szereg dowcipnych, zabawnych i pouczających anegdot, najczęściej „damsko - męskich”, ze szczególnym uwzględnieniem dworu ostatniego monarchy Austrii.

Dobry biznes

/bh/

Spółeczne Policealne Studium Biznesu w Kluczkach ma się zupełnie dobrze. W drugim roku akademickim, po sesji zimowej pozostało nieco ponad dziewięćdziesięciu studentów, z których wielu, w oczekiwaniu na dyplom i wielki biznes, jest pracownikami interwencyjnymi. Jednym z czynników, dla których warto być w tej szkole dobrym słuchaczem, są zniżki za czesne. Nie jest to bez znaczenia dla często niezamożnych i bezrobotnych słuchaczy.

W dyrekcji studium powiedziano nam, że obok programowego kształcenia prowadzone są także kursy obsługi komputerów, księgowości i języków obcych.

/bh/

PILICA

Przyjaciele przyrody

Koło LOP w tutejszej szkole podstawowej współpracuje z Zarządkiem Jurajskich Parków Krajobrazowych w Dąbrowie Górniczej, a współpraca ta obejmuje między innymi tegoroczny konkurs dokarmiania ptaków w okolicach szkoły i w zasięgu rodzinnych gospodarstw. Młodzi przyjaciele przyrody otaczają także opieką pomniki przyrody na Górze Piotra i Pawła oraz groby na cmentarzu żydowskim.

Nauczycielka biologii Danuta Gonczarz, która opiekuje się kółem, powiedziała nam, że w porozumieniu z myśliwymi, pod opieką szkolnego LOP znajdują się także miejsca lęgowe ptaków oraz duże stado łabędzi „gospodarujące” na tutejszym zalewie.

(bh)

ŻARNOWIEC

A co z Żarnowcem?

Głos w kwestii projektowanej reformy samorządowej

Łamy prasy regionalnej, a nawet poważnych dzienników centralnych zajmuje ostatnio nadchodząca reforma administracyjna kraju. Po części to temat aktualny, po części zastępczy. Słyszymy, że gdzieś tam przeprowadzono referendum, gdzieś indziej trwa protest mieszkańców. A to biskup częstochowski chce, żeby stolicą województwa było jego miasto, jakby władza administracyjna miała wpływ na ilość pątników w naszym Sanktuarium Maryjnym, to znowu premiera rządu napastuje tłum rozgoryczonych bielszczan, którzy pewnie nie spojrzają sobie bez kompleksu w oczy, kiedy wojewoda zasiądzie w Katowicach.

Przykłady można mnożyć. Będzie ich w miarę postępów prac nad reformą coraz więcej i w formach świadczących o wypaczonym widzeniu wolności i demokracji. U nas zresztą w regionie jest podobnie. Gmina Wolbrom prze do Krakowa, Pilica do Katowic. A Żarnowiec?

Paranoidalny projekt

Pojawił się na krótko w mediach paranoidalny projekt, żeby Gminę Żarnowiec przyłączyć do nienaturalnego tworu, jakim ma być województwo częstochowsko - kielecko - radomskie. Czy my kiedykolwiek w historii - oprócz więzów religijnych - byliśmy związani z ziemią częstochowską?! Więzy z ziemią radomską są oczywiście „bezsprzeczne”. Podobnie „naturalne” są więzy z kielecczyną. Każdy, kto pomyśli, że to obłąd, będzie miał rację. I tu dotykamy zasadniczego problemu. Otóż takie propozycje gotują nam politycy, stratedzy od nowego podziału. Warto zapytać, czym się kierują, gdzie logika, gdzie naturalne więzy, gdzie nawiązanie do historycznych podziałów na ziemie, czy obecne regiony? Odpowiedź jest jedna: to wielka, często perfidna gra interesów.

Nikt nie zaprzeczy, że o wielu dzisiejszych małych województwach za jakiś czas nikt nie będzie pamiętał, że wielu urzędników straci pracę. Trudno jest zrezygnować ze stanowisk i przywilejów, choćby za ich likwidacją stały jak najbardziej racjonalne przesłanki. Wielu więc szuka bardziej wpływowych wyżej postawionych ludzi, którzy w ich imieniu i za jakieś obietnice kroją Polskę na różne sposoby, te mądre i te irracjonalne. Na dole zaś umiejętna gra ludzkimi namiętnościami skutkuje zbieraniem podpisów, protestami, strajkami, referendum, wiecami. Byle dla siebie, byle ja, byle nasz interes. Co tam, że kłóci się to z istotą samej reformy, że mąci w głowach, że odrywa od pracy.

Mój głos

Chcę zauważyć, że regionalne nacjonalizmy, osobiste interesy i separatyzmy są niewskazane zwłaszcza wtedy, gdy nie dotyczą codziennej pracy. Czy mało mamy problemów, czy pomoże nam je rozwiązać rozróżba? Czy mamy za dużo czasu, papieru? Wcale to nie znaczy, że nie powinniśmy interesować się tym, kto, kiedy, jak, skąd będzie nami rządził. Przecież istotnym jest, do jakiego pójdziemy województwa, ile nam to zajmie czasu i ile będzie kosztować. Równie ważne jest, czy będzie to przeprowadzone sprawnie. To też element reformy. Podział kompetencji, środków, odbiurokratyzowanie i usprawnienie urzędów, fachowość i system społecznej kontroli, składają się na nową wizję przyszłych województw. Najważniejsze, żeby były samodzielne, silne, zintegrowane. Samą mapą podziału administracyjnego niech się zajmą fachowcy. Niech włączą w to dobrych historyków, urbanistów, geodetów, prawników i innych. Niech sejmowy system kontroli ich pracy



C będzie merytoryczny. Niech wreszcie ci, którzy za to odpowiadają i to przygotowują, zaczną pracować w spokoju i skupieniu. Oby okazali się na tyle specjalistami o silnej osobowościach, żeby potrafili uniknąć nacisków z „lewa” i z „prawa”, z góry i z dołu. Wiadomo, że ich efekty nie zadowolą wszystkich. Tak jednak jest zawsze, kiedy jednemu się zabiera, a drugiemu daje. Decydujący głos i tak będzie miał Parlament, to on ostatecznie przesądzi o wszystkim. Najważniejsze, by ta ustawa dobrze służyła krajowi, przygotowała nasze struktury państwowe do unijnych, zwiększyła samodzielność, sprawność i gospodarność.

Gdzie Żarnowiec?

Na koniec powraca tytułowe pytanie: a co z Żarnowcem? No cóż, trudny był zawsze los terenów z pogranicza. Historycznie i duchowo jesteśmy z Małopolską, administracyjnie i gospodarczo związani jesteśmy ze Śląskiem. To są fakty. Czy nie byłoby dobrze i z pożytkiem dla wszystkich, żeby tak pozostało? Przecież do teatru czy na wystawę i tak pojedziemy do Krakowa. Interesy i sprawy, jak załatwialiśmy w Katowicach, tak będziemy robić dalej. Odległość zaś do obydwu stolic przyszłych województw jest porównywalna, i tam i tu dojedziemy w godzinę. Boże powstrzymaj tylko decydentów, żebyśmy nie musieli z jedną sprawą jeździć do Częstochowy, z drugą do Kielc, a kolejną - o zgrozo - do Radomia. A Żarnowiec? Gdziekolwiek się znajdzie, trzeba będzie pracować, zmieniać, inwestować, uczyć się i dbać o wizerunek. Wiem, że decyzje, które zapadną, nie będą zależeć od lokalnych władz i mieszkańców. Na koniec życzymy tylko Żarnowcowi, żeby na wszystkim tym jak najmniej stracił.

Józef Talik

W języku Szekspira

Anna Franek, uczennica klasy humanistycznej w Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu zajęła drugie miejsce w konkursie recytatorskim „Poezja i proza w języku Szekspira”

Wojewódzki Konkurs Recytatorski „Poezja i proza w języku Szekspira” był zorganizowany po raz pierwszy przez zabrzański oddział Towarzystwa Kultury Teatralnej i Szkołę Języków Obcych „Britan” pod patronatem Alana Strettona, konsula honorowego Wielkiej Brytanii w Katowicach. Uczestnicy konkursu mieli przygotować fragmenty wybranych utworów w języku angielskim oraz polskim. Jury oceniało 72 uczniów szkół podstawowych i 68 średnich całego województwa. Wręczenie nagród odbyło się w Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrzu. Pierwsze miejsce w kategorii szkół średnich przypadło Karolinie Łańcucie z X LO w Katowicach, drugie miejsce zdobyła Anna Franek z I LO w Olkuszu, która jest uczennicą prof. Katarzyny Chojowskiej, a trzecie Łukasz Wołyn z II LO w Sosnowcu. Najlepsi otrzymali pamiątkowe dyplomy, radiomagnetofony, książki, a zwycięzcy każde

z kategorii dodatkowo roczny bezpłatny kurs języka angielskiego w szkole „Britan”.

syp

Aukcja dla dzieciaków

Prawie 3500 zł zostanie przekazane na rzecz działającego w Olkuszu Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych. Pieniądze stanowią dochód z aukcji dzieł sztuki, która odbyła się w oluskim Domu Kultury

Podczas aukcji można było kupić obrazy, grafiki i wyroby ceramiczne 13 oluskich artystów plastyków. Najwyższe ceny osiągnęły pastel Czesława Gałuznego. Artysta urodził się w 1951 roku w Sosnowcu, jest członkiem Zarządu Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Ma na swoim koncie szereg wystaw indywidualnych i zbiorowych. Ogólna suma, jaką uzyskano z aukcji wyniosła 11650 zł. Dla dzieci Zespołu Placówek zostało przeznaczone 30% kwoty, reszta stanowi dochód artystów.

syp

Następcy Bylicy

Mija pięć lat od chwili, gdy w oluskim Domu Kultury rozpoczęło działalność kółko astronomiczne. Prawdopodobnie jest to jedyna tego typu sekcja w całym województwie katowickim. Nic dziwnego, w końcu Olkusz ma najbogatsze tradycje astronomiczne. Z naszego miasta pochodzili tak znani astronomowie jak Marcin Bylica czy Marcin Biem.

Spotkania odbywają się raz w miesiącu. - Tworzymy grono przyjaciół, których łączy wspólna pasja, czyli astronomia - mówi dr hab. Michał Ostrowski, założyciel i opiekun sekcji. Jest zawodowym astronomem, wicedyrektorem Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prowadzi badania naukowe, zajmuje się astrofizyką, zagadnieniami wysokich energii i promieniowaniem kosmicznym. Dzięki temu olkuszcy miłośnicy gwiazd mają dostęp do wszelkich nowości. Na spotkaniach mówią o najnowszych osiągnięciach z dziedziny astronomii, komentują artykuły w prasie fachowej, dyskutują.

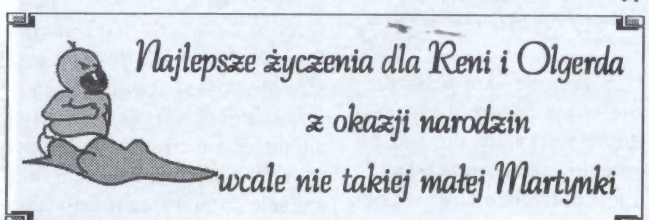
Trzykrotnie organizowano w oluskim Domu Kultury wykłady prowadzone przez pracowników naukowych UJ. Także członkowie kółka astronomicznego gościli w krakowskim obserwatorium. Od ponad roku mają własny sprzęt. Częściowo z pieniędzy MOK-u, oraz przy pomocy sponsorów kupili teleskop „piętnastkę”. - To tak zwany „szukacz komet” - tłumaczy dr Ostrowski - Ma lustro o średnicy 15 cm. Czasami prowadzimy wspólne obserwacje, na ogół teleskop jest u kogoś w domu”. Przed dwoma laty narodził się pomysł, aby zaadaptować na obserwatorium wieżyczkę strażacką w bloku stojącym na rogu ul. Szpitalnej i Kościuszki. Niestety, pomysł spalił na panewce.

Większość uczestników sekcji ma własne lunety. Na zajęciach kółka astronomicznego spotykają się razem uczennica piątej klasy podstawówki i ponad sześćdziesięcioletni emeryt, wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Większość uczestników to licealiści i studenci. Podczas pięciu lat przez kółko przewinęło się ponad 25 osób. Stałe grono to kilkanaście osób. Bywało, że na spotkania przychodzili miłośnicy UFO lub panie, które wierzą, że los jest zapisany w gwiazdach. Dość szybko rezygnowali, gdy zorientowali się, że astronomia znacznie różni się od astrologii czy tzw. „ufologii”. Podczas takich amatorskich spotkań też można prowadzić prace naukowe - przekonuje dr Ostrowski.

Dział w Polsce sekcja obserwatorów komet, która prowadzi badania w oparciu o dane przekazywane przez amatorów. Można obserwować plamy słoneczne i wyliczać liczby Wolfa. No, dzięki temu bada się aktywność Słońca. Naukowcy belgijscy zbierają informacje o planetoidach. Poza tym astronomia to wspaniała zabawa. Dzięki oluskiemu teleskopowi można pooglądać sobie kratery na księżycu czy przelatujące komety.

Warto więc przyjść na któreś ze spotkań klubowych choćby po to, żeby oddalić się od codziennych problemów na wiele lat świetlnych.

syp



Uznanie ludzkiej pracy jest wspaniałe...

Wywiad z laureatem Nagrody Wojewody - Józefem Liszką.



Jak informowaliśmy w ubiegłym tygodniu inż. Józef Liszka, między innymi, autor wielu książek o regionie olkuskim, uhonorowany został Nagrodą Wojewody Katowickiego za upowszechnianie kultury.

Przegląd Olkuski: Otrzymał Pan Nagrodę Wojewody Katowickiego za Upowszechnianie Kultury. Jak przyjął Pan wiadomość o tejże nagrodzie, wszak jest to pierwsze takowe wyróżnienie dla mieszkańca tutejszych Ziemi?

Józef Liszka: Spokojnie. Początkowo bez wzruszenia, bo nie wierzyłem. Wzruszenie nastąpiło, gdy dowiedziałem się, że stanę wśród wielce szanownych i zasłużonych dla kultury. Aż nie mam śmiałości przytaczać tych wspaniałych nazwisk.

P.O.: Czym dla Pana jest ta nagroda?

J. L.: Przyjąłem ją jako uznanie za mój skromny dorobek w dziedzinie kultury. Nie ukrywam, że jest dla mnie wielką radością. Uznanie ludzkiej pracy jest wspaniałe. A cóż dopiero nagradzanie? Jest to więc na pewno zachęta do dalszej pracy i inspiracja do szukania nowych form.

P.O.: Gdy się chce poznać twórcę, zazwyczaj pyta się o jego "warsztat". A jak wygląda pański „warsztat literacki”?

J. L.: Warsztat? ... No... to... pióro, papier. Od kilku miesięcy komputer, jeszcze niezupełnie mi posłuszny; następnie Trabant, dość bogata podręczna biblioteka, albumy fotografii, skoroszyty tematyczne (niektóre bardzo obszerne).

P.O.: I to już cały „warsztat”?

J. L.: Tak, ale sam warsztat i moje chęci do pracy nie dają pełnych warunków do tego, by powstało jakieś opracowanie. Tu jest potrzebne coś bardziej

wartościowego...

P.O.: Ciekawy jestem, co to takiego jest?

J. L.: Nazywa się to: ludzka życzliwością. Bez niej nie będzie efektów pracy. Charakter moich zainteresowań wymaga przeprowadzenia wywiadów, wglądu do prywatnych zbiorów dokumentów i albumów rodzinnych, korzystania z muzeów, archiwów, antykwariatów, bibliotek, zbiorów akt parafialnych itd.

Chcę powiedzieć, że wszędzie, do kogo się zwracam, spotykam się z życzliwością i pomocą.

Pozwoli pan, panie Lucjanie, że odbiegnę nieco od odpowiedzi na pytanie i złożę najserdeczniejsze podziękowanie tym osobom, które udzielały i udzielają mi pomocy.

P.O.: I to już wszystko, co potrzebne w pańskiej pracy?

J. L.: Nie! To jeszcze nie wszystko. Wymieniłem dopiero rzeczy materialne..., z wyjątkiem życzliwości, którą udało mi się zmateralizować na dokumenty, fotografie, książki itp.

Ważnym czynnikiem w pracy jest atmosfera (w sensie socjologicznym), która zachęca do pracy, jeżeli jest dobra, lub zniechęca do pracy, względnie całkiem ją uniemożliwia, gdy jest zła.

Ja mam szczęście pracować w dobrej atmosferze, z Ludźmi (proszę napisać z dużej litery), którzy mi pomagają i wspierają moje zainteresowania. Miejscem mojej pracy jest bolesławki Gminny Ośrodek Kultury im. Marii Płonowskiej.

Już od czternastu lat istnieje tu Koło Miłośników Historii Bolesławia i Okolicy, założone wówczas w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury w Bukownie z siedzibą w Bolesławiu, którego jestem członkiem. Tu rozwijały się moje zainteresowania historią regionu, tu zdobywałem inspirację do pracy, tu rodziły się

nowe pomysły.

Wysoko sobie cenię współpracę z członkami Klubu Pracy Twórczej (spotkania tegoż Klubu odbywają się w każdy piątek o godz. 16,00 w siedzibie GOK - u, przypis L. S. P.) i pracownikami etatowymi GOK. Dużo tu talentów: malarzy, grafików, rzeźbiarzy, poetów, fotografów i innych twórców.

P.O.: A jak władzę gminne przyjęły wiadomość o pańskiej nagrodzie?

J. L.: W moim odczuciu również radośnie, jak ja. To Ludzie dbający o rozwój kultury i wspierający ją.

Mój sukces w postaci Nagrody Wojewody jest również sukcesem Władz Gminy i ich Ośrodka Kultury. Nagroda ta jest, moim zdaniem, wyrazem i symbolem tego, co w Gminie dzieje się w kulturze.

P.O.: Już na zakończenie, nad czym obecnie Pan pracuje?

J. L.: Jest to raczej współpraca, a nie praca.

Współpracuję z drukarniami, gdzie powstają dwie książki: „Kartki historyczne z kalendarza gminy Bolesław”, czyli kompendium wiedzy historycznej gminy oraz „Legenda Srebrnej Krainy” wspólnego autorstwa z Edwardem Gawreckim.

P.O.: A co takiego w najbliższej przyszłości?

J. L.: To już zależy od Niebios.

P.O.: A te, jak wiemy, sprzyjają pracowitości i śmiałości. Dlatego dziękując za udzielony wywiad i jeszcze raz gratulując wojewódzkiego Lauru, życzymy długich lat życia i wiele, wiele publikacji. Dla dobra: Pana, regionu, w końcu nas wszystkich, po których wszak winien pozostać ślad, który, w co głęboko wierzę, Pan utrwali.

Lucjan Stanisław Poczesny.



foto: Marek Piekara

Józef Liszka przy pracy nad nową rzeźbą.

Dziecięce Chlór? Czasami... talenty

Zakończył się Rejonowy Konkurs Piosenki Dziecięcej. Przesłuchania konkursowe odbywały się w olkuskim Domu Kultury. Jury pod przewodnictwem Zofii Szczepańskiej w składzie Stanisława Szarek i Jarosław Kaganiec wysłuchało kilkunastu młodych wykonawców. Pierwsze miejsce przyznało Dominice Banyś ze Szkoły Podstawowej nr 1, która zaśpiewała znany przebój „Od rana mam dobry humor” i piosenkę pod tytułem „Kochaj czworonogi”

Druga nagroda przypadła Aleksandrze Gołuzd z Miejskiego Ośrodka Kultury w Olkuszu.

Trzecie miejsce zajęła Agnieszka Gawędzka ze Szkoły Podstawowej w Bolesławiu, która wykonała piosenki „Tęcza cha, cha” i „Kochajmy kwiaty”.

Jury postanowiło wyróżnić Agnieszkę Rosę z Bukowna, Monikę Gębałę z Klubu „Kubus” i Monikę Kasprzyk ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Olkuszu.

W kategorii zespołów wyróżniono zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Olkuszu, który zaśpiewał piosenki „Pojedźmy w świat daleki” i „Koronkowa Lambada”, oraz zespół wokalny „Szafa” ze Szkoły Podstawowej w Zedermanie, który zaprezentował utwory „Mewy” i „Bóg dał nam deszcz”. Poza wykonaw-

Trzeba by długo szukać, aby znaleźć kogoś, kto pochlebnie wyrażałby się o olkuskiej wodzie. Dla większości jest ona niedobra, bo niesmaczna, mętna, a przede wszystkim za dużo w niej chloru. I tu niespodzianka. Ci którzy narzekają na ten chlor, nie zdają sobie sprawy, że już od dawna nie ma go w naszej wodzie

Od grudnia zeszłego roku Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zmieniło sposób dezynfekcji wody, która dociera do naszych kranów. Zrezygnowano z chloru na rzecz promieni ultrafioletowych (UV). Skąd ta zmiana?

- Chlor gazowy jest silnym utleniaczem, który skutecznie niszczył bakterie. Jednak nadaje on wodzie charakterystyczny zapach, na który narzekali odbiorcy. Toteż wychodząc na przeciw ich wymaganiom, postanowiliśmy zmienić sposób dezynfekcji, przy czym rozpatrywane były różne warianty - ostatecznie zdecydowaliśmy się na promienie UV, które skutecznie likwidują zawarte w wodzie, szkodliwe dla zdrowia bakterie.

I tu jakość wody wyraźnie się poprawia - wyjaśnia mgr inż. Mirosław Lasota, kierownik Stacji Uzdatniania Wody.

Czyżbyśmy mogli, w takim razie, zapomnieć o chlorze? Otóż - jak informuje inż. Lasota:

- Dezynfekcja promieniami UV ma tę zaletę, że nie wprowadza chemii i tym samym nie zmienia wartości smakowych. Jednak ma też swoją wadę: nie posiada „pamięci bakteriologicznej”. Sieć wodociągowa jest bardzo rozległa, bo ma aż 580 km, toteż zanim woda dopłynie do ostatniego odbiorcy, może być powtórnie skażona bakteriologicznie. Chlor zaś ma tę przewagę, że posiada ową „pamięć bakteriologiczną”. To prawda, że po-

garszał wartości smakowe, lecz na całej linii, w razie ewentualnego wtórnego skażenia, na bieżąco niszczył bakterie. Dlatego być może okresowo trzeba będzie wodę dezynfekować przy pomocy chloru - tak jak dotychczas. Tylko teraz nie potrafimy powiedzieć, czy będzie to raz na miesiąc, czy raz na dwa miesiące.

Jednak nie martwmy się, bo- wiem metoda dezynfekcji promieniami ultrafioletowymi nie jest w żadnym wypadku eksperymentalna. Wręcz przeciwnie:

- Na zachodzie Europy jest wprowadzona w życie i choćby w Holandii jest powszechnie stosowana. Nie sprawdzona jest jedynie do końca w naszych warunkach, ponieważ tam woda surowa jest lepszej jakości - wyjaśnia inż. Lasota.

Wobec tego możemy być chyba bez obaw. Nic nam ze strony olkuskiej wody nie grozi. Co najwyżej gorszy smak raz w miesiącu (albo raz na dwa miesiące).

Anna Karpala

cam reprezentującymi szkoły podstawowe i domy kultury byli też młodzi piosenkarze z placówek opiekuńczo-wychowawczych z Olkusza i Bukowna. Większość dzieci śpiewała piosenki popularnych wykonawców, np. zespołu „Fasolki” czy Natalii Kukulskiej. W doborze repertuaru dał się wyczuć sentyment (dzieci lub opiekunów) do muzyki lat sześćdziesiątych. Świadczy o tym choćby repertuar wyróżnionej Moniki Kasprzyk ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Olkuszu, która zaśpiewała przeboje Karin Stank „O mnie się nie martw” i „Chłopiec z gitarą”. Wśród wykonawców dominowały dziewczynki ani jeden chłopiec nie pojawił się na scenie. Zwycięzcy otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy podczas uroczystego zakończenia imprezy, które odbyło się w ubiegły poniedziałek.

syp

foto: Adam Sowula



SPORT - STRATA PIENIĘDZY CZY INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ



(wywiad z dyrektorem MOSiR w Olkuszu, Waldemarem Czarnotą)

P.O.: Jak funkcjonuje Miejski Ośrodek Sportu w Olkuszu?

Waldemar Czarnota: MOSiR w Olkuszu podlega bezpośrednio Urzędowi Miasta, ponieważ z tej instytucji otrzymuje dotacje na funkcjonowanie. Część pieniędzy wypracowujemy sami, natomiast w znacznej części jesteśmy dotowani z Urzędu Miasta, przez co jesteśmy zakładem budżetowym.

P.O.: Jakie były ostatnie sukcesy olkuskich sportowców?

W.C.: Ostatnim sukcesem sportowców mieszkających w Olkuszu, ale niereprezentujących klubów sportowych z naszego miasta, jest osiągnięcie trzeciego już Mistrzostwa Polski Juniorów do 18 lat w Szachach przez Pawła Blehma. Zawodnik ten reprezentuje barwy klubu „CZARNY KOŃ” z Bukowna.

Natomiast na arenach międzynarodowych największe sukcesy osiąga trójka kobiet w akrobatyce sportowej. W ubiegłym roku zdobyły brązowy medal na Mistrzostwach Świata Seniorek w Manchesterze. Rok wcześniej przywoziły srebrny medal z Mistrzostw Europy. Trenerką tej drużyny jest Stefania Gregorska z MKS (Międzyparafiałny Klub Sportowy) „NADZIEJA” Olkusz.

Należy wspomnieć o dużych sukcesach pływaków z klubu „HILCUS” Olkusz. W sekcji Jerzego Borzęckiego jest kilku bardzo zdolnych juniorów, którzy ocierają się o medalowe pozycje. Najbardziej znaną osobą jest Marta Oleksy, która w ubiegłym roku zajęła czwarte miejsce w finałach Mistrzostw Polski.

Mamy jeszcze trzecioligową drużynę piłki siatkowej. Utrzymanie tej drużyny jest, jak na nasze warunki finansowe, dość znaczącym osiągnięciem, ponieważ nakłady pieniężne przeznaczone na utrzymanie drugoligowej drużyny siatkarskiej są zbliżone do całego budżetu MOSiR-u.

Wracając jednak do sukcesów sportowych, mamy wiele indywidualnych osiągnięć, głównie w lekkiej atletyce. Np. Pani Malska w ubiegłym roku wygrała maraton w Danii. Prócz niej warto wyróżnić Stanisława Cembrzyńskiego, p. Szatana i Kazimierza Chechelskiego, który nie ma sobie równych w grupie oldbojów.

Ale największym sukcesem było zdobycie tytułu Mistrza Świata przez drużynę, w której jednym z członków była Kinga Maj należąca do olkuskiej sekcji modelarstwa kosmicznego.

P.O.: Czy kluby korzystają z pomocy sponsorów?

W.C.: Niestety, MOSiR nie jest w stanie pokryć z własnego budżetu wszystkich wydatków, więc sportowcy są zmuszeni do korzystania z pomocy sponsorów.

P.O.: Dlaczego nie organizuje się już tak dużo koncertów i innych imprez kulturalnych?

W.C.: Zorganizowanie koncertu zespołu będącego „na fali” jest dla nas finansowo nieosiągalne. Jeżeli chodzi o zespoły mniej popularne, jesteśmy w stanie sprzedać co najwyżej dwieście biletów, co nie pozwala nawet pokryć kosztów organizacyjnych. Od pół roku staramy się zorganizować koncert Budki Suflera, jednakże widownia

(1500 osób), jaką im zapewniamy to za mało. Natomiast organizujemy wiele imprez kabaretowych i charytatywnych.

P.O.: Jaka była najbardziej znacząca impreza zorganizowana na hali?

W.C.: Dwa lata temu mieliśmy na hali dwie olimpiady młodzieży. Są to największe imprezy w kraju dla dzieci i młodzieży. Punktem centralnym olimpiady były Katowice. Olkusz otrzymał do rozegrania dwie konkurencje: akrobatykę sportową i tenis stołowy. Poza tym, co roku odbywa się u nas Barbórkowy Turniej w Akrobatyce Sportowej oraz największy w Polsce turniej szachowy, który organizujemy wspólnie z MDK w Olkuszu.

Mateusz Bukowski, Mateusz Wysocki

ROCK NIE WYROK



ILLUSION - „6” (POLYGRAM)

Weź BIOHAZARD i RAGE AGAINST THE MACHINE, wymieszaj. Dodaj trochę SEPULTURY i masz ILLUSION. Właśnie ukazała się czwarta płyta polskich „Motherfuckers” i niewątpliwie jest to ich najlepsze dokonanie. Tylko szkoda, że wszystko, co jest na krążku, już gdzieś słyszałem. No cóż, dobra byłaby ta zupa, gdyby kucharz nie był d...

DEZERTER - „Ziemia jest płaska” (WARNER MUSIC)

DEZERTER to już legenda na polskiej scenie. To już dinozaury krajowego punk-rocka. Chłopaki nagrali ósmą płytę. Nowe kawałki powalają zarówno w warstwie muzycznej jak i tekstowej. Krążek jest bardziej melodyjny od mniej strawnej poprzedniej płyty „Mam kły, mam pazury”. Ciekawostką jest użycie w dwóch piosenkach...akordeonu. Na szczególną uwagę zasługują teksty Krzysztofa Grabowskiego. Naprawdę mało jest w Polsce zespołów będących tak „na czasie”. Posłuchajcie choćby kawałka „Jezus”. Takiej liryki na pewno nie powstydziliby się Kazik Staszewski. Kierując się odwiecznym szekspirowskim „albo rybki, albo pipki”, wybrałem DEZERTER.



RUNNING WILD - „THE RIVALRY” (GUN)

Są rzeczy, które się nie zmieniają. Jedną z nich jest niewątpliwie RUNNING WILD. Zespół od 15 lat rżnie swój melodyjny heavy metal, udając przy tym piratów. Kapela ma swoje grono fanów i chyba tylko dla nich przeznaczona jest ta płyta.

HOLY TOY - „Warszawa” (MUSIC CORNER)

HOLY TOY to kapela stworzona „na wygnaniu” przez Andrzeja Dziubka, górala rodem z Jabłonki Orawskiej (polski „biegun zimna”), znanego u nas z DE PRESS. Oryginalna ta płyta ukazała się w Norwegii w 1982 r. Po 16 latach ukazuje się w Polsce. Dobrze i to. „Warszawa” to kawał fantastycznej awangardowej muzyki, choć mamy też piosenki pełne góralskiego folkloru („Niebieska patelnia”), za które cenimy Dziubka chyba najbardziej. Koniecznie musicie kupić i posłuchać.

Grzegorz T.

Olkuscy Żydzi

Nasze wydawnictwo



Wbrew podtytułowi nie jest to szkic, jest to pełna monografia historyczna. Dziesięć rozdziałów tej książki zawiera wyczerpujący przegląd literatury, dokumentów historycznych i dokumentacji konserwatorskiej poświęconej dziejom Żydów w Olsku, zwłaszcza tych przekazów i opracowań, które ze względu na to, że zostały opublikowane wiele lat temu, często w bardzo specjalistycznych wydawnictwach, są niedostępne olskiemu czytelnikowi. Ważnym elementem jest fakt, że autor nie ograniczył się wyłącznie do samego Olska, ale nawiązał do historii osadnictwa żydowskiego w całej zachodniej Małopolsce. Warto też wspomnieć o niezwykle interesującej warstwie ilustracyjnej tej pracy: są to fotografie maczew ze starszego cmentarza żydowskiego, które albo zostały już zniszczone, albo wywiezione z Olska oraz najczęściej publikowane po raz pierwszy fotografie Żydów olskich ze zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK (też niestety niemiernie rzadko udostępniane), a już pełnym zaskoczeniem był dla mnie fakt odnalezienia gdzieś i zreprodukowania hebrajskiej transkrypcji nazwy „Olkusz”.

Książka Krzysztofa Kocjana stanowi niezwykle cenne źródło informacji dla nauczycieli, krajoznawców, osób amatorsko czy zawodowo zajmujących się historią miasta i okolicy, a

zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, często bezskutecznie poszukującej źródeł historycznych dotyczących tematów mniej „wyeksploatowanych” niż np. powstanie styczniowe czy II wojna światowa.

Chociaż dzieli mnie z autorem tej pracy nadmiernie entuzjastyczny stosunek Krzysztofa do Żydów w ogóle, obiektywnie muszę przyznać, że jego książka jest pod względem metodologii historii wprost

wzorcową - liczne przypisy i odsyłacze bibliograficzne ilustrują nie tylko ogrom pracy włożonej w zebranie i opracowanie materiału, ale przede wszystkim umożliwiają łatwe zorientowanie się, skąd dana informacja została zaczerpnięta, a przez to ułatwiają ocenę jej wiarygodności. Brak mi w bogatej bibliografii pracy Leszka Hońdo, Dariusza Rozmusa i Andrzeja Witka „Cmentarz Żydowski w Pilicy”, ale nie jest to uchybienie, które odbierałoby książce Krzysztofa Kocjana jej walory poznawcze. Znacznie bardziej dotkliwy jest brak choćby najkrótszego i jak najbardziej popularnie ujętego rysu etnograficznego obyczajowości polskich Żydów, charakterystyki ich wierzeń i obrzędów

religijnych czy tradycji żywniowej. Jest to szczególnie dotkliwe, zważywszy, że autor jest absolwentem etnografii na renomowanej uczelni i zapewne wiele mógłby na ten temat powiedzieć - np. o praktykowanym przez Żydów obrzezaniu (można było o tym wspomnieć choćby przy okazji „krwawej środy”, kiedy to, jak wynika ze wspomnień jej uczestników, Niemcy usiłowali ustalić fakt przynależności etnicznej niektórych ofiar, każąc im publicznie się rozbiierać, co zostało nawet uwiecznione na jednym ze zdjęć) lub o zwyczajach pogrzebowych. Nie poruszył też Krzysztof (może ze względu na brak źródeł) kwestii asymilacji ludności żydowskiej w Olsku - zagadnienie wydaje się dość interesujące, bowiem na stronie 14. znalazłem nazwisko jednego z historycznych Żydów olskich - „Banasz”, co przypomina rozpowszechnione dość szeroko na ziemi olskiej nazwisko Banaś-Banyś, ale może to być jedynie przypadek.

Brak obiektywizmu mogą zarzucić autorowi jedynie na stronach 28.-29. swojej pracy, kiedy to opisując działalność żydowskich stowarzyszeń i związków, w tym syjonistycznych, przypomina antysemitkę wypowiedzi ks. J. Wiśniewskiego, pełnym milczeniem pomijając antypolskie działania organizacji syjonistycznych i żydowskich komunistów. Natomiast w kilku miejscach dostrzegłem niewielkie błędy: str. 18.-19. „konwent św. Katarzyny w Olsku” - prawdopodobnie chodzi o augustiański ko-

ściół św. Katarzyny na krakowskim Kazimierzu, w przypisie nr 70 błędna pisownia („Grzybów”) nazwy miasta Grybów w Nowosądeckim oraz sprzeczność między informacją ze strony 28. a przypisami nr 102 i 124 w kwestii liczby żydowskich uczniów w międzywojennych gimnazjach olskich.

Problem poruszony w przypisie 3., a dotyczący najstarszych wiadomości o Olsku i ewentualnego udziału Żydów w genezie Olska, jest przedmiotem osobistych kontrowersji między mną a autorem pracy „Olkuscy Żydzi”. Swój punkt widzenia mam nadzieję wyłożyć jeszcze przy innej okazji, w każdym razie uważam sceptycyzm Krzysztofa Kocjana względem wyników badań językoznawczych i archeologicznych za nieuzasadniony. Być może problem tkwi w różnym rozumieniu słowa „osadnictwo” - w założeniach metodologicznych tzw. „Nowej Archeologii” anglosaskiej, nawet pojedynczy fragment skorupy glinianego naczynia jest to tzw. „ślad osadniczy”, a ponieważ materiał archeologiczny w większości przypadków jest „niemy”, tzn. nie mówi nam nic o przynależności etnicznej swego wytwórcy lub użytkownika, trudno spodziewać się, aby akurat w Olsku on „przemówił” i jednoznacznie potwierdził nam obecność Żydów w najstarszej fazie powstawania miasta. Nazwa miasta natomiast „mówi” i to w języku należącej do rodziny semickiej (niekoniecznie hebrajskim!).

W każdym razie na pewno warto zapoznać się z książką Krzysztofa Kocjana, oprócz atrakcyjnego tematu wybitnym jej walorem jest dobry język i styl, jakim autor się posługuje.

Jerzy Roś

Krzysztof Kocjan, „Olkuscy Żydzi. Szkic historyczny”; Biblioteczka Przeglądu Olskiego 1997.

Książka dostępna jest w księgarni przy ul. Kościuszki, w sklepie UNO i w siedzibie PTTK (Rynek 20) oraz w Redakcji.



Wypędzenie Żydów z Olska, ul. Augustiańska (obecnie F. Nullo). Fot. z arch. Muzeum. PTTK

SPORTOWE WYDARZENIE
TYGODNIA

Paweł arcymistrzem

W dniach 20. 02. - 1. 03. we francuskiej miejscowości Cappelle la Grande nad Kanalem La Manche odbył się jeden z największych i najsilniej obsadzonych turniejów szachowych na świecie. W turnieju wzięło udział 640 graczy, a wśród nich 90 arcymistrzów i 100 mistrzów międzynarodowych z ponad 40 krajów świata. W ekipie polskiej znalazło się dwudziestu najlepszych szachistów (z wyjątkiem arcymistrzów Michała Krasenkowa i Aleksandra Wojtkiewicza) oraz pięć najlepszych szachistek (z wyjątkiem arcymistrzyni Agnieszki Brustman). Duży sukces w tym turnieju odniósł mistrz międzynarodowy Paweł Blehm (ranking ELO 2380) z klubu "Czarny Koń" Bukowno, który przed ostatnią rundą zajmował w klasyfikacji generalnej szóste miejsce. W ostatniej rundzie los nie był łaskawy dla młodego szachisty z Olkusza, gdyż skojarzył go z najsilniejszym graczem turnieju rosyjskim arcymistrzem reprezentującym Belgię Michailem Gurewiczem (ELO 2640) zajmującym obecnie 20. miejsce na światowych listach rankingowych. Dobra gra Pawła w poprzednich ośmiu rundach sprawiła, że remisując w ostatniej, zdobył normę arcymistrzowską. Niestety, partię tego dnia wygrał arcymistrz Gurewicz. Ostatecznie Paweł Blehm wygrał klasyfikację do lat 18 oraz klasyfikację zawodników o rankingu ELO do 2400, a w klasyfikacji generalnej zajął miejsce 33.

I runda Paweł Blehm - arcymistrz A. Karpaczew (Rosja ELO 2570) 1:0

II runda Paweł Blehm - mistrz międz. I. Papaioannou (Grecja ELO 2490) remis

III runda Paweł Blehm - arcymistrz C. McNab (szkocja ELO 2500) remis

IV runda Paweł Blehm - arcymistrz E. Glejzerow (Rosja ELO 2545) 0:1
V runda Paweł Blehm - P. Lerch (Francja ELO 2240) 1:0

VI runda Paweł Blehm - H. Schleffing (Niemcy ELO 2085) 1:0

VII runda Paweł Blehm - arcymistrz T. Thorhallsson (Islandia ELO 2480) 1:0

VIII runda Paweł Blehm - arcymistrz G. Timoszczenko (Słowacja ELO 2520) 1:0

IX runda Paweł Blehm - arcymistrz M. Gurewicz (Belgia ELO 2640) 0:1

Z polskich zawodników dobrze wypadł również aktualny wicemistrz

świata juniorów do lat 14 Kamil Mitoń, który plasując się pod koniec pierwszej setki, wypełnił normę na mistrza międzynarodowego.

Pojedynek mistrza międzynarodowego Pawła Blehma z arcymistrzem Michailem Gurewiczem miał dodatkowy wymiar. Przed rokiem Paweł w podobnym turnieju w Cappelle la Grande rozegrał jedną z najlepszych partii w swoim życiu z arcymistrzem ukraińskim Igorem Nowikowem (ELO 2580), która była publikowana w wielu fachowych czasopiśmie, w tym z komentarzem Pawła w najbardziej prestiżowym Sahovskim Informatorze (Jugosławia) wydawanym dwa razy w roku. Redakcja tego czasopisma z wydrukowanych tam 600 najciekawszych partii granych w I półroczu 1997 roku tradycyjnie wybrała jej zdaniem trzydzieści najciekawszych i przedstawiła do oceny dziesięciu wybitnym analitykom wśród arcymistrzów szachowych. Rzadko się zdarza, by oceniane tam były partie graczy innych niż Kasparow, Kramnik, Anand, Karpow i kilku jeszcze graczy z pierwszej trzydziestki na świecie. Tym razem wśród 30 partii ocenianych znalazła się partia Pawła, a w tym swego rodzaju rankingu najlepszych partii granych na świecie w I półroczu 1997 r. zajęła 22. miejsce, wyprzedzając np. partię mistrza świata Garri Kasparowa (ELO 2795) z najlepszą szachistką globu Judith Polgar (ELO 2640). Jednym z dziesięciu oceniających tę partię był arcymistrz M. Gurewicz. On sam ocenił ją bardzo wysoko i sklasyfikował aż na 7. miejscu. Innym znanym komentatorem, który wysoko, bo na 10. miejscu umieścił tę partię, był aktualny mistrz Stanów Zjednoczonych arcymistrz Larry Christiansen.

LEKKOATLETYKA

Mysłowice. Już XXVI raz odbyły się zawody w biegach przełajowych o puchar wojewody katowickiego i redakcji gazety „Wieczór”. Otwierają one tradycyjnie sezon przełajowy na południu Polski. Startowali w nich zawodnicy trzech olkuskich klubów i sekcja, która po raz pierwszy zaprezentowała się na tych zawodach, UKS „Bolesław”. Miejsca naszych zawodników wg kategorii wiekowych:

Dziewczęta rocz. 1985-86 - na 850 m

19. miejsce - Lena Olszewska - UKS Bolesław

25. - Kinga Kluczeńska - KS Olkusz

27. - Renata Cebula - UKS Bolesław

30. - Klaudia Sikora - UKS Bolesław

36. - Małgorzata Kubacka - UKS Bolesław

39. - Eliza Cebula - UKS Bolesław

Chłopcy rocz. 1985-86 - na 1600

m

26. miejsce - Kamil Kur - UKS Bolesław

36. - Michał Barnaś - UKS Bolesław

37. - Bartosz Zięba - UKS Bolesław
Młodziczki rocz. 1983-84 - na 1600 m

53. miejsce - Agata Skóra - KS Olkusz

Młodzicy rocz. 1983-84 - na 2400 m

28. - Tomasz Dreksa - UKS Bolesław

Juniorki młodsze - rocz. 1981-82 - 2400 m

8. miejsce - Gabriela Fulbiszewska - MKS „Hilcus”

25. - Monika Mucha - LKS „Kłos”

35. - Joanna Kordaszewska - KS Olkusz

Juniorki młodsze rocz. 1983-84 - na 3100 m

40. miejsce - Robert Załona - KS Olkusz

52. - Krzysztof Mitka - LKS „Kłos”

Juniorki rocz. 1979-80 - na 6100 m

14. - Grzegorz Skóra - KS Olkusz

Juniorki rocz. 1979-80 - na 3100 m

16. miejsce - Agnieszka Fulbiszewska - MKS „Hilcus”

18. - Aleksandra Kuś - KS Olkusz

23. - Anna Hałubek - KS Olkusz

Seniorki - na 4600 m

4. miejsce - Janina Małska - KS Olkusz

Seniorzy - na 10600 m

5. miejsce - Stanisław Cembrzyński - KS Olkusz

7. - Waldemar Zajęga - KS Olkusz

16. - Grzegorz Busak - KS Olkusz

21. - Marek Szatan - KS Olkusz

TENIS STOŁOWY

Jastrzębie. W 53. Indywidualnych Mistrzostwach Śląska w kategorii seniorek i seniorów duży sukces odniosły zawodniczki ULKS Jarosław. Siostry Agnieszka i Mariola Wierzbickie w grze podwójnej wywalczyły tytuł wicemistrzyń Śląska. Należy nadmienić, że są to jeszcze juniorki.

Zawadzkie. Rozegrano makroregionalny turniej klasyfikacyjny młodzieńców. Do turnieju zakwalifikowało się 16 najlepszych zawodniczek, w tym 3 z ULKS Jarosław.

II miejsce - Renata Gumula

VII miejsce - Justyna Stanek

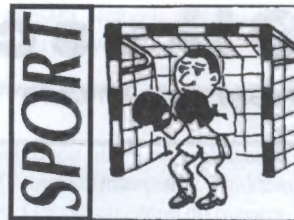
XI miejsce - Anna Porębska

Zdobywczyni 2. miejsca, Renata Gumula zakwalifikowała się na zawody finałowe, które zostaną rozegrane w Warszawie.

Jastrzębie. Tym razem w turnieju grały młodziczki i juniorki.

Młodziczki

1. miejsce - Justyna Stanek



2. miejsce Anna Porębska

3. miejsce - Kinga Kulawik

Juniorki

4. miejsce - Mariola Wierzbicka

5. miejsce - Paulina Bojarska

7. miejsce - Agnieszka Wierzbicka

PIŁKA NOŻNA

Zespoły naszego podokręgu rozgrywają mecze kontrolne, eksperymentując składami, ustawieniem i taktyką. Szkoda tylko, że mecze te są rozgrywane w całkowitej konspiracji, tak że nawet zawodnicy nie wiedzą, na którym boisku będą grali w danym dniu. Można by przypuszczać, że ta garstka kibiców, która przychodzi na mecze ligowe, przyszłaby i na mecze towarzyskie. Oto wyniki niektórych ostatnio rozegranych kontrolnych spotkań:

KS Olkusz - GLKS „Przemsza” Kłucze 2:8

LZS Lgota - LZS Młoszowa 1:1

GHKS Bolesław - KS „Przebój” Wobrom 2:2

Unia Jarosławiec - LZS Osiek 4:4

KARATE

Chrzanów. 28 lutego odbyły się w tym mieście III Mistrzostwa Zagłębia w Kata Juniorów i Seniorów. W turnieju wzięło udział ponad stu karateków z dziesięciu miast. Bardzo dobrze wypadli zawodnicy z Olkusza przygotowani przez sensei Kazimierza Skalniaka (1. Dan) oraz sensei Pawła Pajdaka (2. Dan). Wyniki olkuskich zawodników:

Kategoria 3.-4. klasa:

II miejsce - Adrian Prowancki - SP 3 w Olkuszu

Kategoria 5.-6. klasa:

I miejsce - Sebastian Olszewski - SP 9 w Olkuszu

Kategoria 7.-8. klasa:

IV miejsce - Marcin Szwajcowski - SP 10 w Olkuszu

Kategoria seniorek

IV miejsce - Magdalena Mysłak - Olkusz

Kategoria seniorów

I miejsce - Benedykt Żebrak - Tech. Bud. w Olkuszu

Pozostali zawodnicy: Karol Żebrak (SP 10), Wojtek Rachlewicz (SP 10), Mateusz Szwajcowski (SP 10), Dawid Krzepina (SP 9), Michał Węgrzyn (SP 10), Szymon Pigulak (SP 10) zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce.

PRZEGLĄD POLICYJNY

27 lutego - piątek

W nocy z piątku na sobotę miało miejsce kilka kradzieży z włamaniem. W **Smoleniu** (gm. Pili-ca) nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie włamali się do leśniczówki. Ukradli trzy piły spalinowe, wartość każdej z nich to 250 zł. Tej samej nocy nieznani sprawcy włamali się do dwóch garaży przy ul. Niepodległości w **Bukownie**. Złodzieje dostali się do wewnątrz po odgięciu blach garażu. Ukradli radioodtwarzacz, akumulator, gaśnicę, komplet kluczy podnośnik. Suma strat 500 zł. Nieznani sprawcy włamali się na pasówkę do poloneza zaparkowanego przy ul. Batalionów Chłopskich w **Olkuszu**. Skradli radioodtwarzacz Philips wartości 400 zł. Kolejne włamanie miało miejsce w **Wolbromiu**. Z baru „Centaur” przy dworcu PKS skradziono pieniądze w sumie 1000 zł. Złodzieje dostali się do środka poprzez wypchnięcie okna.

28 lutego - sobota

W nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby włamali się do fiata 125p zaparkowanego przy ul. Krakowskie Przedmieście w **Olkuszu**. Skradli radioodtwarzacz Pionier wartości 500 zł. W sobotę o piątę rano miał miejsce wypadek drogowy na skrzyżowaniu drogi na Chrzanów z al. 1000 lecia. Kierujący samochodem Polonez z nieznanymi przyczynami zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwka małym fiatem. W wyniku wypadku kierujący małym fiatem oraz pasażerka malucha z ogólnymi obrażeniami ciała zostali odwiezieni do szpitala. Po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy policji okazało się że ok. 200 metrów od miejsca wypadku znajduje się 100 butelek wódki pochodzącej z przemycanego zza wschodniej granicy spirytusu. Alkohol był przewożony w polonezie, który spowodował wypadek. Jak twierdził kierowca, alkohol należał do dwóch kobiet, które jechały z nim samochodem, a po wypadku zbiegły z miejsca zdarzenia.

2 marca - poniedziałek

Rano ujawniono kradzież wy-



PRZEGLĄD POLICYJNY

konanego z brązu krzyża, z terenu cmentarza rzymskokatolickiego w **Wolbromiu**. Wartość krzyża ocenia się na 5000 zł.

3 marca - wtorek

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznany sprawca włamał się do budynku apteki w **Bukownie** przy ul. 1 Maja. Skradziono 10 ampułek z morfiną oraz komputer. Tej samej nocy nieznany sprawca włamał się do altanki w **Podgrabiu**, ukradł kuchenkę gazową wartości 80 zł. Włamano się także do garażu przy ul. Sosnowej w **Olkuszu**. Nieznani sprawcy po wyłamaniu zamka w drzwiach dostali się do środka, skąd skradli motocykl MZ251 nr BBZ 7944 oraz koło zapasowe i gaśnicę ze stojącego w garażu samochodu. Straty 1900 zł.

4 marca - środa

W **Wolbromiu** dokonano kradzieży czerwonego fiata 126 p nr KDX 5526 zaparkowanego na os. Chrobrego. Wartość skradzionego pojazdu wynosi 5000 zł. W nocy z wtorku na środę z parkingu osiedlowego przy ul. Krasieńskiego w **Olkuszu** skradziono zielonego poloneza caro nr, rej. KAM 711X. Straty 13000 zł

Nieznani sprawcy włamali się na pasówkę do domu przy ul. Miłej w **Olkuszu**. Straty 2000 zł.

5 marca - czwartek

W **Wolbromiu** przy ul. Miechowskiej dokonano kradzieży małego fiata koloru czerwonego nr KCU 8201 należącego do mieszkańca Wolbromia. Straty 5000 zł. Z piwnicy bloku przy ul. Nałkowskiej w **Olkuszu** skradziono dwa rowery górskie wartości 1500 zł.

6 marca - piątek

W nocy nieznani sprawcy włamali się do budynku Szkoły Podstawowej w **Sienicznem**. Złodzieje dostali się do środka poprzez wyważenie drzwi do sali gimnastycznej. Skradli wieżę Daewoo i magnetowid Funai Suma strat 2500 zł

OLKUSZ

KINO

13.-26.03. - „Titanic”, USA, godz. 16 i 19.30

13., 16.-20.03. „Titanic”, USA, godz. 8.30 i 12.00

23.-26.03. „Titanic”, USA, godz. 8.30 i 12.00

IMPREZY

12.03. - Konkurs wiedzy o Chopinie, godz. 9.00

13.03. - otwarcie wystawy fotograficznej Piotra Witosławskiego - Grenlandia, godz. 18.00, /MDK/

14.03. - otwarcie wystawy ceramiki Anny Płacheckiej (dworek Machnickich), godz. 18.00

18.03. „Skąd się biorą pola magnetyczne w galaktykach” wykład dr Katarzyny Otmianowskiej - Mazur, godz. 18.00

BOLESŁAW

13.03. - Wieczór autorski Henryka Czerniaka, poety, malarza, działacza kultury, godz. 16.30

13.03. - Turniej warcabowy, Dworek w Krzykawie

18.03. - Spektakl teatralny „Uwaga drogowa zabawa”, GOK, godz. 10.00 i Dworek w Krzykawce, godz. 11.30

20.03. - „Poznajmy się bliżej - moje hobby” - kolejne spotkanie zorganizowane przez Klub Literacki, będzie okazją do poznania twórczości prozatorskiej Marii Łaskawiec. Rozpoczęcie o godz. 16.30

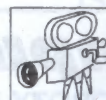
20.03. - topienie Marzanny - pożegnanie zimy, Ujków Nowy, godz. 15.00

20.03. - wyjazd na film „Titanic” do MOK Olkusz

21.03. - wycieczka dla dzieci do McDonalda w Katowicach

SŁAWKÓW

12.03. - wieczór autorski Bronisławy Goraj, godz. 17. Autorka będzie czytała swoje wiersze z niedawno opubliko-



PROGRAM IMPREZ

wanego tomiku

18.03. - spotkanie z filharmonią dla dzieci młodszych klas szkoły podstawowej - „Liryka, epika, dramat”, godz. 9.00, 10.00 i 11.45.

ŚWIĄTECZNY KONKURS

Miejski Ośrodek Kultury w Sławkowie ogłasza konkurs na palmę i pisanek wielkanocną. Prace konkursowe wykonane techniką dowolną można składać w domu kultury do 25 marca. Rozstrzygnięcie konkursu połączone z wystawą odbędzie się 30 marca.

WOLBROM

18.03. - spotkanie z filmem dla młodszych dzieci, godz. 9.00, 10.00 i 11.45

13.03. - Kino Lektur Szkolnych, „Anastazja”, USA, godz. 8.30 i 10.00

13.03. - „G. J. Jane”, USA, godz. 19.00

14., 15.03. - „Anastazja” USA, godz. 16.00

14., 15.03. - „G.J. Jane”, USA, godz. 18.00

18.-20.03. - VIII Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej - eliminacje rejonowe

OGŁOSZENIA DROBNE

* B.P. FOGG Olkusz, ul. K. Wielkiego 29, p. 304, tel. /0-35/ 643-13-56, /0-32/ 293-10-80, zaprasza: Tunezja, Cypr od 799 zł, Hiszpania, Chorwacja, Grecja od 400 zł, wycieczki: Paryż, Benelux od 529 zł, Hiszpania, Włochy od 929 zł.

* Sprzedam Renault Megane RT. Rok produkcji: 1996. Tel. 0601-427799

* Pilnie sprzedam zamrażarkę 200l, stan b. dobry. Tel. /0-35/ 642-41-49, po 16.00.

impuls s.c.

WAKACYJNE OBOZY JĘZYKOWE ZA GRANICĄ
WYPOCZYNEK, PRZYJEMNOŚĆ, ZWIEDZANIE I ... JĘZYK
(ANGLIA, MALTA, NIEMCY, FRANCJA, WŁOCHY)

ul. K. K. Wielkiego 29/305, Tel/fax (0-35) 641-29-44
kom. 0601462344

KĄTEM (360°) OBIEKTYWU

Absolwentów można zastać w różnych sytuacjach. Nasz fotoreporter, A. Sowuła, tych "Absolwentów" zastał akurat w stanie spoczynku.

Czekamy na kolejne obserwacje. Najciekawsze nagrodzimy.

**OLKUSZ****Wiosna radosna ?**

Tylko dlaczego w zimie? Ostatnie dni są potwierdzeniem tezy o ociepleniu klimatu. Podczas spaceru w lesie za osiedlem Pakuska zauważyłem kwitnący podbiał i leszczynę, wokół latały żółte motyle.

Zaroilo się w mrowiskach, na działkach kwitną pierwsze kwiaty. Mieszkańcy osiedla wracali z niedzielnych spacerów, niosąc w rękach kwitnące bazy. Widomym znakiem zbliżającej się wiosny jest plaga wypalania suchych traw. W lutym olkuska straż pożarna kilkakrotnie wyjeżdżała do gaszenia płonących łąk. W ubiegłych latach wypalanie rozpoczęło się dopiero na przełomie marca i kwietnia.

syp

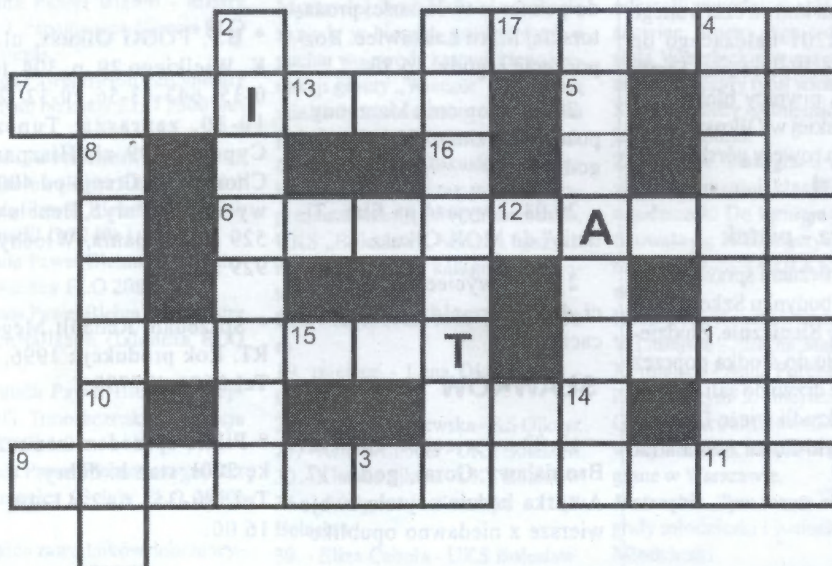
Szanowni Państwo

Rozpoczynamy od dziś publikację krzyżówek.

Pierwszy cykl składa się z pięciu zadań. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania poszczególnych części, rozlosujemy "nagrody pocieszenia". Natomiast, prawidłowe rozwiązanie całego zadania uhonorujemy cenną nagrodą w postaci sprzętu gospodarstwa domowego.

Rozwiązania można składać w redakcji osobiście lub za pośrednictwem poczty, na adres redakcji. Rozwiązania są ważne wyłącznie z kuponem dołączonym do każdej krzyżówki.

Oczekując na rozwiązania, zapraszamy do zabawy.



Anka

Należy odgadnąć wyrazy, których znaczenie podano wierszem i wpisać odpowiednio do diagramu. Dla ułatwienia wpisano 3 litery. Litery od 1-17 dadzą pierwszą część naszego hasła.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA I PO ŚWIĘTACH, CAŁA BRACJĘ JEST WYPOCZĘTA, CZŁEK ZNÓW STARSZY, BO ROK NOWY, A I PRZEGLĄD „TYGODNIOWY”

PRZEZ NAJBLIŻSZE PIĘĆ NUMERÓW DLA PANIENEK - KAWALERÓW, DLA ROZWÓDEK ORAZ WDÓWEK ZAMIEŚCIMY PIĘĆ KRZYŻÓWEK A ZA DOBRE ROZWIĄZANIE MOŻE NAGRODĘ DOSTANIECZ, ZAPRASZAMY DO ZABAWY, ABY NABRAĆ PRZY TYM WPRAWY

SOŁO LUB WSPÓLNIE POĆWICZYĆ...NASI DRODZY CZYTELNICY PIĘĆ TYGODNI - PIĘĆ KUPONÓW, WIĘC ZACNIJMY OD POZIOMÓW:

* Z AMAZONKI MAŁA RYBA MOŻE ZAGRYŻĆ WIELORYBA
* WYŻSZA, ŚREDNIA, PODSTAWOWA BOLI W NIEJ PALUSZEK, GŁOWA

* MIĘDZY NI A OMEM PRZECIE W GRECKIM STOI ALFABECIE

* ZIMĄ CHOĆ TEGO NIE CHCEMY NIERAZ PO NIEJ POJEDZIEMY

* BARDZO „CZYSTY” KOŃ RASOWY LUB KTOŚ Z KRĄJÓW POŁUDNIOWYCH

* DRZEWO W GRUDNIU DOBRZE ZNANE OŚWIETLONE I UBRANE

* CEL TEN CZŁEK POZNAĆ GOTOWY LUB BUDYNEK PRZEMYSŁOWY

* MIMA DZIAŁKA POPISOWA LUB ZACHODNIA CZĘŚĆ ŚLAWKOWA

GDY CHCESZ DALEJ ŁAMAĆ GŁOWĘ, TO WYRAZY SĄ PIONOWE:

* ZAKŁAD OLKUSKI Z SZYBAMI, ALE NIE Z OKNAMI

* Z OLKUSZA NA KRZESZOWICE WIEŚ, NA PRZYKŁAD GORENICE

* WIELE OSÓB URADUJE, GDY WYBACZY LUB DARUJE

* MÓWIĄC MIĘDZY KOBIETAMI, TOREBKA Z KOSMETYKAMI

* KOŃCZĄC W PIONIE, MAM NADZIEJĘ, ŻE WIECIE, CO TO SĄ DZIEJE

I OTO WPISANE SĄ WSZYSTKIE SŁÓWKA, ZA TYDZIEŃ DRUGA CZĘŚĆ HASŁA - DRUGA KRZYŻÓWKA

KUPON

**KRZYŻÓWKA
NUMER 1**